

# KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 77 (1124)

## CYRK

Przyjeżdża do Wilna na krótki czas Wielki Letni Cyrk Sportowy „COLOSSEUM”. Pierwszorzędne atrakcje krajowe i zagraniczne. Oprócz programu artystycznego odbędzie się Wielki Międzynarodowy Turniej Walki francuskiej o nagrody honorowe i pieniężne. Do turnieju zgłosili się: Z. Peeshof, L. Pinecki, A. Prohaska, A. Bryla, J. Krumin, M. Fogtman, G. Krystof, G. Hebert, P. Willing, Teodor Sztekker, F. Budrus i wielu inn. Uroczyste otwarcie cyrku 8-go kwietnia. Wł. amer. namioty zostaną rozbite na placu Łukiskim.

## MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OŚWIATOWY, Sala Miejska, Ostrobramska 5.

Od dnia 28-go marca do 6-go kwietnia 1928 roku włącznie będzie wyświetlane najpotężniejsze arcydzieło świata, natchnionego tworu Ducha Ludzkości.

## Krół Królów

## Realizacja Cecila B. de Mille'a

Specjalna ilustracja muzyczna.

ORKIESTRA POD DYREKCJĄ p. WŁ. SZCZEPAŃSKIEGO.

UWAGA! Ze względu na wysoką wartość artystyczną obrazu publiczność będzie wpuszczana tylko na początek seansów. Bilety honorowe koloru białego ważne tylko na I-szy seans.

Początek seansów: o g. 3 ppół., 5.30—7.45—10ej. Ceny ze względu na niezwykle wysokie koszty wyjęcia obrazu zwiększone: parter 1 zł. 60 gr., balkon 80 gr. Dla uczącej się młodzieży za okazaniem legitymacji wstęp na pierwszy seans 50%.

1001

## NA ŚWIĘTA!

|                                    |       |
|------------------------------------|-------|
| Migdały słodkie duże               | 12,75 |
| Rodzynki jasne i ciemne od 6,50 do | 7,00  |
| Rodzynki duże z pestkami           | 6,50  |
| Korynty                            | 3,40  |
| Orzechy włoskie                    | 4,40  |
| Orzechy tureckie                   | 4,40  |
| Orzechy chińskie                   | 4,00  |
| Orzechy chińskie jądra             | 4,40  |
| Orzechy tureckie jądra             | 7,30  |
| Figl na tyczkach od 3.30 do        | 3,50  |
| Śliwki suszone od 1,60 do          | 3,00  |

Owoce suszone na kompoty, wszystkie towary gastronomiczno-kolonjalne, wędliny, oraz najlepsze wina owocowe krajowe po cenach najniższych

P O L E C A

## Spółdzielnia Spożywcza 1 p. a. p. leg.

w WILNIE.

Składy: I. Kościuszki Nr. 9; św. Anny Nr. 4; Piłomont.

Duży wybór artykułów kosmetycznych najlepszych krajowych i zagranicznych firm.

Stale na składzie i po cenach konkurencyjnych

Słonina zł. 3,30 kg. Smalec i gat. zł. 3,35 za kg.

Codziennie świeże pieczywo z najlepszej maki własnego młyna.

979—0

Bielizna.

Krawaty.

Kapelusze.

Płaszcz.

Trykotaż.

Obuwie.

Ostatnie nowości sezonu!

JAN WOKULSKI i S-ka

Wielka 9. Tel. 182.

Ceny konkurencyjne!

1004

## Oddział damskiej konfekcji

mieszący się w lokalu HEGENTA

został przeniesiony do lokalu przy ul. Wielka 54

pod firmą „CHIK”.

1029-2

Polecamy PIWA jasne, ciemne i

DUBELTOWE

TWO AKC. BROWARU

Tel. 5—44. Tel. 6—72.

„SZOPEN”

1028-3

## Na marginesie prowizorium budżetowego.

W czasie dyskusji sejmowej nad ustawą o prowizorium budżetowym na I kwartał r. 1928/29 pos. Głabiński wystąpił z krytyką projektu rządowego prowizorium budżetowego i gorąco zaatakował Rząd, utrzymując, że projekt rządowy wogóle nie jest projektem prowizorium.

Stanowisko swe pos. Głabiński uzasadniła w ten sposób, że za prowizorium budżetowe uważać można, zdaniem jego, tylko takie przedłożenie, które opiera się na budżecie poprzednim, czyli, innymi słowy, stanowi pewną część ułamkową poprzedniego budżetu, który w swoim czasie był uchwalony przez ciała ustawodawcze.

Stanowisko pos. Głabińskiego nie jest jednak w danym wypadku złusne i żałować należy, że dyskusja sejmowa była prowadzona dalej w płaszczyźnie rozważań politycznych i że niekt. z mówców, występujących w obronie projektu rządowego, nie zaopiekował argumentami charakteru teoretyczno-skarbowego, by wykazać pos. Głabińskiemu, gdzie tkwi zasadniczy błąd jego rozumowań. Błąd ten tkwi w zapomnieniu samej istoty prowizorium budżetowego.

Prowizorium budżetowe jest wogóle surogatem budżetu i uchwalenie jego następuje w tych wypadkach, kiedy z tych lub innych przyczyn niemożliwym jest uchwalenie budżetu we właściwym czasie, t.j. przed rozpoczęciem okresu budżetowego. Ponieważ celem budżetu jest nadanie gospodarce skarbowej planowości, przeto prowizorium budżetowe jest środkiem tymczasowym, zdążającym do tego, ażeby w okresie do uchwalenia budżetu gospodarka skarbową posiadała choć jakie takie wytyczne, ażeby nie stała się zupełnie chaotyczną i bezplanową. Z tego właśnie płynie ta cecha prowizorium budżetowego, że stawia znacznie luźniejsze ramy dla gospodarki, niż budżet: podczas gdy budżet ustala granice wydatkowania w określonych kwotach pieniężnych, to prowizorium budżetowe daje jedynie wskazówki ogólne i wobec tego składa się na nie pewien ryzykant w postaci części ułamkowej budżetu.

Dochodzimy właśnie do jądra sprawy. Pos. Głabiński twierdzi, że ten ryzykant ma być oparty na budżecie z roku poprzedniego, natomiast rząd w swym przedłożeniu opierał się na preliminarzu na r. 1928/29. Nadmieniliśmy poprzednio, że prowizorium budżetowe ma być pewnym planem gospodarowania. Jeśli się chce utrzymać ciągłość gospodarstwa, to o wiele bardziej właściwym byłoby oprzeć prowizorium budżetowe właśnie na preliminarzu, a nie na budżecie, gdyż w tym tylko wypadku prowizorium będzie pewnym wykładnikiem zamiarów rządu na następny okres gospodarki. W tym wypadku zachodziłby błąd ta ciągłość gospodarstwa, a z drugiej strony przecie niewłaściwym byłoby włożenie przyszłości w te ramy, które stworzyła przeszłość chociażby nawet i niedaleka. Wyrazem planu gospodarczego na przyszłość jest przecie nie budżet, względnie zamknięcie za rok poprzedni, a tylko preliminarz na rok na-

stępny. Tak więc z punktu widzenia teoretyczno-skarbowego pos. Głabiński bez wątplenia nie miał racji, twierząc, że prowizorium powinno być oparte na budżecie z roku poprzedniego.

Nie miał tej racji także i z punktu widzenia praktycznego, albowiem budżet z roku ubiegłego (zamknięcia jeszcze nie mamy i narazie mieć nie możemy) okazał się zbyt odlegającym od rzeczywistości. Mianowicie wpływy rzeczywiste przekroczyły budżet o dwieście kilkudziesiąt mil. zł., co wynosi około 10%. Tak więc oparcie prowizorium na budżecie z okresu poprzedniego byłoby zupełnie niewłaściwym i z punktu widzenia praktycznego, gdyż rzeczywistość wykazała, że życie odbiega od planów, ujętych w budżecie poprzednim.

Na tem miejscu warto wogóle poruszyć sprawę tej nadwyżki wpływów rzeczywistych w stosunku do przewidywanych. Prasa codzienna w licznych wzmiankach treści przeważnie faktycznej podnosiła tę okoliczność, jako objaw niezwykle dodatni.

Pogląd ten uważa należy za cokolwiek jednostronny. Przedewszystkiem trzeba nawiązać do sposobu ustalenia cyfr wpływów w budżecie. Jeśli wpływy przewidywane były oszacowane, wzgl. obliczone, prawidłowo, t.j. ani zbyt nisko, ani zbyt wysoko, to nadwyżkę tę, wobec niezmiennego systemu danin publicznych i niezwiększenia ciężaru podatkowego, uważać należy za objaw pomyślny, gdyż zwiastuje poprawę organizmu gospodarczego kraju.

Jakkolwiek niewątpliwie mamy do czynienia z faktem znacznej poprawy sytuacji gospodarczej, to trzeba jednak stwierdzić, że przy układaniu preliminarza budżetu na rok 1927/28 wpływy przewidywane zostały ustalone cokolwiek wadliwie i nadwyżka wpływów powstała nie tylko z powodu poprawy gospodarczej, lecz także i z powodu niestosunkowo niskiego oszacowania wpływów przewidywanych. Aczkolwiek z dwójga złego: zbyt niskiego i zbyt wysokiego oszacowania wpływów należy wybrać pierwsze, to jednak nie można nie wyrazić tu ujemnie o takim systemie budżetowania. Ujemna strona tego sposobu polega na tem, że ciała ustawodawcze bywają nierazko skłonne uważać ową nadwyżkę za nieoczekiwaną, przypadkową i nadzwyczajną resurs i niekiedy przeznaczają go na cele mniej potrzebne, na zaspokojenie potrzeb mniej naglących, takich, które nie znalazłyby się w budżecie normalnym. Podkreślamy, że lepiej mieć nadwyżkę, niż niedobór, lecz najlepiej nie mieć ani nadwyżki, ani niedoboru, tylko budżet zrównoważony.

Po tej dygresji zastanowimy się nad pytaniem, jakie przyczyny mogły spowodować, że pos. Głabiński wypowiadał się przeciwko przedłożeniu rządowemu, twierząc, że prowizorium budżetowe może się opierać tylko na budżecie zeszłorocznym. Jak przekonaliśmy się, nie miał racji ani z teoretycznego, ani z praktycznego punktu widzenia. Odwrotnie, racjonalnym było przedłożenie rządowe, które zwałczal p. Głabiński. Przyczyny tej szukać należy w dziedzi-

## Cerata, chodniki i dywany

poleca N. Glezer wyroby gumowe

Gdańska 6, telefon 421.

1027

## Uposażenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

w komisji budżetowej.

WARSZAWA, 3.IV (Pat). We wtorek dnia 3 kwietnia o godz. 10 min. 30 zebrała się sejmowa komisja budżetowa. Na posiedzeniu tem pos. Wyrzykowski referował budżet Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Referent między innemi zaznacza, że kancelaria cywilna ma niedostateczny skład personalny przez co urzędnicy w tym dziele są przeładowani pracą.

Omawiając uposażenie Pana Prezydenta referent stwierdza, że uposażenie to dawniej wynosiło 10 tys. złotych miesięcznie. Po zwaloryzowaniu wynosić miało 18 tys. złotych. Na jednym z posiedzeń Rady Ministrów uchwalono zaakceptować sumę do 20.000 złotych miesięcznie. Jednakże Pan Prezydent nie zgodził się na to, aby uposażenie jego było zwaloryzowane przed zwaloryzowaniem płas ogółu urzędniczego i zażądał pozostawienia zeszłorocznej kwoty 15.000 złotych.

Plan finansowo-gospodarczy rezydencji w Spale w tym roku ma dać niedobór wysokości 132.000. Pozostaje to w związku z urzędzeniem stacji doświadczalnej rolniczej, gdyż obok zachowania dotychczasowego charakteru reprezentacyjnego, Spala taki właśnie ma nosić charakter zgodnie z życzeniem Pana Prezydenta. Oczywiście niedobór z biegiem czasu zniknie, a nawet zmieni się z nadwyżką dochodów. Pos. Dąbski z wdzięcznością podnosi wielki gest Pana Prezydenta, który nie zgodził się na waloryzację swego uposażenia dając tem świetny przykład.

Sprawozdawca informuje dalej, że na życzenie Pana Prezydenta utworzono tak zwany ośrodek dla spraw gospodarczych. Zaangażowano w tym celu cztery osoby ze sfer naukowych i fachowych.

Po końcowych wyjaśnieniach referenta pos. Wyrzykowski komisja przyjęła budżet Pana Prezydenta Rzeczypospolitej bez zmian.

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskami do budżetu prezydium Rady Ministrów, który omawiany był na wczorajszym posiedzeniu. Komisja przyjęła wniosek pos. Czetwyrńskiego i Korneckiego o skrócenie w budżecie w przedsiębiorstwach „Wydawnictwa Państwowe” dochodu i rozchodu z „Gazety Lwowskiej” oraz z „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej”.

Zkolei pos. Wyrzykowski zreferował pozycje Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Mówca podnosi, że Izba Kontroli ogromnie ułatwia pracę Sejmu.

Następnie prezes Najw. Izby Skarb. Wróblewski udzielił szereg wyjaśnień o działalności Izby, pozem jej komisja budżetowa przyjęła bez zmian. Następnie posiedzenie komisji budżetowej wyznaczono na 18 kwietnia godz. 10 min. 30.

## Kancelarz Seipel wyzdrowiał.

WIEN, 3.IV (Pat). Kancelarz austriacki Seipel, który zachorował ostatnio na grype, powrócił już do zdrowia i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.

## Czyżby plany dynastyczne?

LONDYN, 3.IV (Pat). „Evening Standard” donosi, że do Kairu przybyli specjaliści wysłannicy prezydenta republiki albańskiej Achmeda-Zogu w celu podjęcia starań o rękę jednej z księżniczek egipskich dla Achmeda-Zogu.

## Śmierć pod lawiną.

SALZBURG, 3. IV (Pat). Cztery turyści zasypani zostali przez lawinę śnieżną. Jeden z nich poniósł śmierć.

nie obec dla spraw gospodarczych—w dziedzinie polityki. Pos. Głabiński usiłował skreślić rząd nieaktualnym już budżetem zeszłorocznym. Ze kwestie natury politycznej nie mogą odgrywać roli argumentu w dyskusji na temat gospodarki,—wie każdy. Zrozumiał to i Sejm, który uchwalił projekt rządowy z nieznanymi tylko i niestępnymi zmianami.

A. D.



# Po konferencji królewieckiej.

## Litwa oczyszcza łożysko Wilji, buduje nad granicą polską komorę celną.

RYGA, 3. IV. (Tel. wł.) Donoszą tu z Kowna, że z polecenia władz ministerjalnych kowieński urząd komunikacji wodnej przystąpił do prac wstępnych nad regulacją rzeki Wilji od granicy polskiej aż do Kowna.

Miedzy innymi na wiosnę b. r. przypuszczalnie zaraz po świętach podjęte zostaną prace nad oczyszczeniem łożyska rzeki od wielkich głazów, które będą tamować przewidywany spław drzewa polskiego transportowanego do Kłajpedy. Niezależnie od tego specjalnie wyznaczona komisja ma się udać na pogranicze, dla wynalezienia miejsca pod budowę nad Wilją tuż przy granicy polskiej gmachu, przeznaczonego na urząd celny.

Jak więc widać niezależnie od trudności jakie Litwa stawiała naszej delegacji w dążeniu do normalizacji stosunków wzajemnych, Litwa liczy się poważnie, że wcześniej czy później, ale do otwarcia granicy przed Polską dojść musi.

## Waldemar o konferencji w Królewcu.

KOWNO, 3. IV. (Tel. wł.) Po powrocie z Królewca Waldemar udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym stwierdził, że propozycje litewskie w sprawie bezpieczeństwa mają na celu utrzymanie gwarancji przeciw napaści Polski, a także band Pleckajitisa, drogą demilitaryzacji całej okupowanej przez Polaków części Litwy lub też pewnej strefy, w której Polacy nie mieliby prawa utrzymywać wojsk lub jakichkolwiek band. Dla ustanowienia dobrych stosunków sąsiedzkich konieczne jest wzajemne zaufanie, które ze strony Litwy wobec Polski byłoby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby ta ostatnia wykazała szczerą chęć wzięcia na siebie odpowiedzialności za złamanie umowy suwalskiej.

Przechodząc do polskich propozycji dotyczących komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej Waldemar podkreślił, że sprawy te winny być uregulowane o tyle o ile tego wymagają praktyczne warunki życia. Litwa nie może dopuścić, ażeby przy ostatecznym uregulowaniu tych spraw terytorium litewskie figurowało jako część składowa Polski.

Co się dotyczy lokalnego ruchu pogranicznego to Litwa nie zgodzi się na jego zastosowanie dopóty, dopóki istnieje groźba ze strony band Pleckajitisa. Ten ruch lokalny jest do przyjęcia przez Litwę przed uregulowaniem sprawy wileńskiej jedynie w interesie tej ludności rolniczej, której grunta są rozdzielone linią demarkacyjną. Wreszcie p. Waldemar stwierdził, że wybrane w Królewcu komisje będą prowadziły swą pracę, a jeśli zajdzie potrzeba, to zbierze się także plenarne zebranie delegacji.

Waldemar zakończył swój wywiad oświadczeniem, że rokowania królewieckie stanowią bądź co bądź krok naprzód chociażby dlatego, że delegacja polska nie nazywa już linii demarkacyjnej granicą, a „granicą celną“.

KOWNO, 3. IV. (Ate). Niezwłocznie po przyjeździe do Kowna Waldemar udzielił dziennikarzom litewskim wywiadu, w którym oświadczył, iż obrady w Królewcu nie były konferencją, lecz zebraniem o charakterze organizacyjnym. Waldemar określił sprawę ruchu lokalnego, jako bardzo ważne zagadnienie. Donosił o tej sprawie potwierdza fakt, iż Polska wydała dotychczas 60 tys. przepustek granicznych, Litwa zaś — 40 tysięcy.

W Królewcu — oświadczył Waldemar — nie przyjęliśmy ani jednego punktu, któryby stał w sprzeczności z naszym stanowiskiem w sprawie Wilna. Byliśmy tak ostrożni, że postawiliśmy żądanie, aby na przepustkach granicznych, wydawanych przez Polskę, nie było wymieniane państwo polskie. Wreszcie Waldemar zaznaczył, iż stanowisko Litwy w ocenie traktatu suwalskiego jest biegłowo różne od stanowiska Polski.

## Uzgodnienie protokołu ostatniego posiedzenia.

KRÓLEWIEC, 3. IV. (Pat.) W dniu dzisiejszym uzgodniony został protokół wczorajszego plenarnego posiedzenia obu delegacji. Treść protokołu obrad została ustalona przez członka delegacji litewskiej, dyrektora departamentu Zauniusa oraz sekretarza generalnego delegacji polskiej p. Perkowskiego.

## Wyjazd min. Zaleskiego z Królewca.

KRÓLEWIEC, 3. IV. (Pat.) Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski w towarzystwie członków delegacji wyjechał dziś o g. 11-ej przed południem z Królewca do Warszawy. Wyjeżdżającego ministra żegnali na dworcu kolejowym w imieniu władz radca legacyjny Lehman, konsul generalny Rzeczypospolitej w Królewcu p. Staniewicz z całym personelem konsulat oraz pozostali jeszcze w Królewcu dziennikarze zagraniczni. P. minister Zaleski przybywa do Warszawy o g. 9-ej wiecz. gdańskim pociągami pośpiesznym.

## Dziennikarze polscy jadą do Kowna.

KRÓLEWIEC, 3. IV. (Pat.) Trzej dziennikarze polscy wyjeżdżają stąd w dniu dzisiejszym do Kowna.

## Głosy niemieckie o konferencji polsko-litew.

RYGA, 3. IV. (Ate). „Rig. Rundschau“, omawiając przebieg rokowań polsko-litewskich w Królewcu, pisze:

„Konferencja zakończyła się wynikiem, który umożliwił dalsze rokowania, lecz na dół nie przewiduje, jak dalece jednak Litwa opiera się przy swych żądaniach. Świad-

czyć może o tem uwaga Waldemara, który podkreślił, iż jako litewski prezes ministrów może przyjąć polskiego posła tylko w starej stolicy Litwy — Wilnie. Ten zwrot wskazuje, iż należy jeszcze odbyć daleką i ciężką drogę do pomyślnego porozumienia, zaleconego przez Ligę Narodów“.

## Z Reduty.

„Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 rozdziałach Jerzego Żuławskiego.

Piękny symboliczny mit o Erosie i Psyche niejednokrotnie był wyzyskiwany przez artystów i poetów jako temat do dzieł, gdyż słuszenie wyczuło w nim jeden z „wiecznych“ problemów, nurtujących ludzkość niezależnie od miejsca i epoki. Miłość i Dusza, działanie pierwszej na drugą — jest i będzie zagadnieniem ponętne dla umysłów twórczych, pragnących samodzielnie odkryć istotę tego stosunku i dać jej trwały, „pogłębiony“ wyraz, głębszy niż ten, który znalazł się w mitologii greckiej.

W okresie Młodej Polski, w okresie odkrycia duszy, pisanej przez wielkie D, w okresie dysput o absolutie też przez wielkie A, twórca Żuławskiego mógł wyrzucić silne wrażenie niezależnie od swej gatunkowej wartości artystycznej. Istniało bo-

wiem powszechne zapotrzebowanie na wszystko, co w sposób podniosły lub zawiły traktowało o Duszy. Tak samo w różnych czasach istniały w społeczeństwie podświadome zapotrzebowanie na utwory patriotyczne, ludowe i t. p. Ulegał tym prądom wrażliwy artysta. Niestety: nie zawsze dobrze wymierzył siły swe na zasugerowane mu przez środowisko zamiaty: tworzył rzeczy, znajdującą narazie żywy odzew, ale...

W perspektywie ćwierćwiecza obserwujemy rzeczy dziwne:

a) sztuka patriotyczna, narodowa: „Wesele“ Wyspiańskiego interesuje dzisiaj formą i swą anegdotą (nie treścią) dziś już historyczną. Słowem — interesuje nie tem, co było jej siłą przed laty 27. Te hasła, tęsknoty, ideały w warunkach obecnych należą do szacownych dokumentów przeszłości. Życie „Wesela“ pozostało dla nas w jego, powtarzamy, formie artystycznej.

b) „Zaczarowane Koło“ Rydla. Treść,

BERLIN, 3. IV. Pat. „Vossische Zig.“ przynosi wstępny artykuł swego korespondenta warszawskiego p. Immanuela Birnbauma, który bawił w Królewcu w czasie rokowań polsko-litewskich a konferencji królewieckiej i jej wynikach. — P. Birnbaum na wstępie zaznaczył, że Waldemar w rozmowach z dziennikarzami niemieckimi uderzał w ton solidarności Litwinów z Prusami Wschodnimi w stosunku do wspólnego silnego sąsiada Polski. Aluzje te znane na gruncie królewieckim — oświadczył p. Birnbaum — wymagały ze strony min. Zaleskiego pewnej dozy przyzwyczajenia się przy udzielaniu zgody na wybór Królewca jako miejsca rokowań. To przyzwyczajenie się jednak opłaciło się bardzo Polsce, przyniosło bowiem p. Zaleskiemu nie tylko miłe rozczarowanie w postaci sympatycznego przyjęcia w Prusach Wschodnich, lecz także niedwuznaczny i rzeczowy sukces konferencji.

Polacy rozprawiali z wysokością potężnej i pod względem prawniczej niewzruszalnej pozycji. Poza to poczuła ich własnej swobody kulturalnej oraz wyższości gospodarczej pozwoliło im na uwzględnienie wszystkich szczegółowych życzeń strony litewskiej o ile naturalnie życzenia te nie zmierzały do zmiany obecnej granicy polsko-litewskiej. Z tą chwilą oświadczył p. Birnbaum — gdy droga między Wilnem a Kownem zostanie otwarta, wpływ Wilna

jako prastarej siedziby kulturalnej okazać się musi bezwzględnie na Litwie Kowieńskiej silniejszym od wpływu jaki wywiera uboższe i mniejsze Kowno. Kto raz tylko przejdzie się dziś ulicami Wilna, nie może już wątpić, że miasto to oddziaływać będzie jako polskie centrum kulturalne.

Zywiół polski w Wilnie rozporządza własnym starym polskim uniwersytecie dzięki wybitnemu poparciu, jakie państwo polskie udzieliło polskiej misji politycznej na Wileńszczyźnie jest dziś tam jedyną narodowością, posiadającą zdolność aktywnej propagandy.

Nawet silna liczebnie mniejszość żydowska może się zdobyć wobec wpływów polskich zaledwie na utrzymanie swego stanu posiadania. Ten właśnie stan rzeczy konkluduje p. Birnbaum wyjaśnia dlaczego min. Zaleski w czasie narad królewieckich ani na chwilę nie dopuścił do tego, aby rekryminacje Waldemara w sprawie Wilna wyprowadziły go ze stanu uprzejmej równowagi.

Polska ze swej strony nie przywiązuje wielkiego znaczenia do mocnych słów kontrahenta litewskiego, wypowiadającego je z konieczności natury wewnętrzno-politycznej, w obliczu której stanąć muszą wszyscy szefowie rządu litewskiego i zadowolona jest o ile tylko uda się sprawę nawiazania normalnych stosunków polsko-litewskich posunąć choćby o krok naprzód.

## Prasa gdańska o wynikach konferencji królewieckiej.

GDAŃSK, 3. IV. (Pat.) Prasa tutejsza zamieszcza bardzo obszerne sprawozdania z przebiegu konferencji polsko-litewskiej w Królewcu zaopatrzone w dłuższe komentarze. „Danziger Neueste Nachrichten“ w artykule redakcyjnym podkreśla, że konferencja królewiecka, którą rozpoczynano z bardzo małymi widokami, doprowadziła jednak do pewnego zakończenia, które ze względu na ciężką sytuację uważane być musi za sukces. Cała konferencja królewiecka pozostawała pod znakiem niezwykle żywej działalności delegacji polskiej, która robiła wszelkie wysiłki w celu ułożenia drogi do porozumienia, podczas gdy Litwini zachowywali się raczej biernie i starali się całkiem jawnie unikać decyzji.

Charakterystycznym było — pisze dalej dziennik — stanowisko Waldemara w sprawie propozycji posła litewskiego w Warszawie. Waldemar odrzucił tę propozycję i zaznaczył wyraźnie, że wystarczy, jeżeli chwilowo dojdzie do porozumienia. Ze strony litewskiej ułatwiono głównie przebieg konferencji przez to, że Waldemar wysunął kwestję gwarancji na czoło innych spraw. Jego propozycje dotyczące utworzenia mieszanej komisji śled-

czej oraz utworzenia strefy demilitaryzowanej zostały wprawdzie ze strony polskiej odrzucone, jednak polski minister spraw zagranicznych zaproponował w odpowiedzi na to natychmiastowe zawarcie paktu o nieagresji. Pod względem formalnym Polska odniosła tym swoim projektem niewątpliwie sukces, gdy natomiast Waldemar znalazł się w położeniu znacznie niekorzystniejszym.

Wniosek min. Zaleskiego co do paktu o nieagresji jest sensacją dnia. Waldemar dotychczas starał się unikać zajęcia stanowiska w sprawie tego projektu. Wydaje się też rzeczka wątpliwa, czy Litwini w ogóle podejmą dyskusję na temat takiego projektu, gdyż dopuszczenie do takiej dyskusji ze strony Litwy mogłoby być potraktowane przez Polskę jako uznanie dotychczasowego stanu terytorialnego. Dziennik pisze dalej, iż fakt, że obie delegacje zgodziły się w końcu na utworzenie trzech komisji jest znaczącym postępem w stosunku do dawnego stanu beztraktatowego.

Reasumując dziennik podkreśla, że znaczenie osiągniętych w Królewcu rezultatów leży przede wszystkim w tem, że uniknięto zerwania konferencji i utrzymano istniejący kontakt.

## Zlikwidowanie ostatnich śladów Sejmu litewskiego.

KOWNO, 3. IV. (Ate). Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, prezydent Sejmu litewskiego, które dotychczas pobierało pensję rządową, od 1-go kwietnia nie będzie otrzymywać żadnych

poborów. Kancelaria sejmowa została zlikwidowana, a urzędnicy przeniesieni do poszczególnych ministerstw. Archiwum i dokumenty sejmowe zapakowano i opieczetowano.

## Z działalności Ligi Narodów.

GENEWA, 3. IV. (Pat.) W miesiącu kwietniu działalność Ligi Narodów będzie się wyrażała pracami w sprawach technicznych i humanitarnych. W dniu 11 kwietnia zbierze się komitet rzeczoznawców w sprawie ujednolicenia ustawodawstwa w dziedzinie przemysłu i cechów. 12 kwietnia rozpocznie swe obrady komisja opiumowa. Wreszcie 30 kwietnia obradować będzie komitet higieny.

## Echa zająć na Śląsku Opolskim.

POZNAŃ, 3. IV. (Tel. wł.) Z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się dzisiaj wieczorem liczne zebranie delegatów najpoważniejszych organizacji politycznych, społecznych i kulturalno-oświatowych celem zajęcia stanowiska wobec ostatnich wypadków na Śląsku Opolskim oraz działalności przewodniczącego komisji mieszanej Calondera wobec ludności polskiej na Górnym Śląsku.

Po referatach i ożywionej dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie dwie rezolucje, z których pierwsza wyraża polskiej ludności na Śląsku Opolskim uznanie i wdzięczność za wierne trwanie

przy murze i obyczajach ojczystych, a oburzenie z powodu napaści zbrojnej niemieckiej na bezbronną ludność polską na zebraniu w polsko-katolickim towarzystwie szkolnym w Bytomiu.

Druga zaś zwraca się ostro przeciw polityce prezydenta komisji mieszanej p. Calondera w szczególności z powodu jego wystąpienia przeciwko śpiewaniu „Roty“ w szkołach polskich i domaga się od rządu polskiego, aby niezwłocznie wezwał w stosunku na Górnym Śląsku i ucylnił kroki w Rady Ligi Narodów w celu usunięcia przeszkód w pacyfikacji Górnego Śląska.

## Pamiętajcie o święconem dla opuszczonych sierot!

## Walne Zebranie Ligi Morskiej i Rzeźniczej.

W dniu 1 kwietnia odbyło się doroczne walne zebranie Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzeźniczej. Po zagajeniu zebrania przez p. Dyrektora Bosackiego, który w krótkim przemówieniu skreślił wielkie, a doniosłe, znaczenie pracy Ligi i w barwnych wyrazach wskazał na wielkie znaczenie dla Polski morza, oraz podkreślił, że dążeniem naszym jest stworzenie przez Polskę bezpośredniej wodnej komunikacji między Bałtykiem a Czarnym Morzem, na przewodniczącego został powołany p. Kurator S. Pogorzelski. Przewodniczący ze swej strony do prezydium zebrania powołał p. A. Uziębło, dyrektora Zarządu Centralnego Ligi, oraz p. p. Bosackiego, Dworakowskiego, Niewodniczańskiego i Jutkiewicza.

Po złożeniu wyczerpujących sprawozdań komisji sportowej, propagandowej, budżetowej, rewizyjnej, oraz sekretariatu, zebranie jednogłośnie udzieliło absolutorium Zarządowi i serdeczne podziękowanie komisji finansowej.

Ze sprawozdań poszczególnych komisji ustalić można było ogrom pracy Zarządu.

Placówka na Trockim jeziorze, oraz obecnie budowane schronisko na jeziorze Narocz najlepiej świadczą o intensywnym robocie Zarządu, a finansowe sprawozdanie najlepiej świadczy, że wileńskie polskie społeczeństwo całkowicie popiera Ligę i dobrze rozumie państwowe znaczenie jej celów i dążeń.

Na wniosek p. dyrektora Uziębła jednogłośnie uchwalono stworzenie sekcji: 1) ekonomicznej, która ma za zadanie zbadać możliwości naszych ekspansji kolonialnych, oraz tworzenia moralnego polskiego morskiego kapitału celem zwiększenia naszej floty, oraz 2) sekcji pionierów kolonialnych, mających na celu zbadać stosunków emigracji polskiej i dróg emigracyjnych, ażeby tą drogą wzburzyć w milionach naszych ziomków zagranicą dążenie ku rozwojowi potęgi mocarstwowej Polski.

W ożywionej dyskusji na ten temat brali udział: pp. Komandor Cwalina, admirał Borowski, prezes Malecki, kurator Pogorzelski, starosta Iszora i szereg innych mówców. Do Zarządu zostali wybrani: pp. kurator Pogorzelski, admirałowie Borowski i Błinstrub, dyrektor Szwykowski, Cz. Czarnowski, W. Czarnowski, naczelnik Stawiski, oraz pp. Landau, W. Szumański, Kapała i J. Rochowicz.

## W sprawie kradzieży towarów na dworcach kolejowych.

W związku z coraz częściej zdarzającymi się kradzieżami i ujawnianiem braku towarów na dworcach kolejowych — Związek Kupców Żydowskich zwrócił się do Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej z prośbą wszczęcia akcji, któraby zagwarantowała nienaruszalność przechowywanych na dworcach towarów, przesyłek i paczek.

W związku z powyższem Wileńska Dyrekcja Kolejowa, dążąc do wykrycia i zlikwidowania okradających przesyłek wydała zarządzenie zwrócenia szczególnej uwagi na przechowywane na dworcach przesyłki, a zarazem zwróciła się z apelem do klientów, by przy odbiorze przesyłek żądali sprawdzenia wagi, a nawet zawartości skrzynek. (s).

## Uwagde ubiegających się o uzyskanie odroczenia służby wojskowej.

W związku z zbliżającym się poborem męczyzn rocznika 1907 poborów, którzy reflektując na otrzymanie odroczenia złożyli podania do referatu wojskowego Starostwa Grodzkiego i otrzymali odpowiedź odmowną mogą, jak się dowiadujemy, ubiegać się o uchylenie tej decyzji. W tym celu winni skierować na imię p. wojewody odmowne podania przez Starostwo Grodzkie w terminie nie później niż 14 dni od chwili otrzymania odmownej odpowiedzi. (s).

## Handel z Rosją Sowiecką.

W dniu onegdajszym przez pograniczne stacje Zahacień Stołpc przewiezionych zostało do Rosji sowieckiej 40 wagonów żelaza, 30 wagonów węgla górnośląskiego, 10 wagonów cyny i 18 wagonów narzędzi rolniczych.

le nakładu, tyle pracy poświęcił w celu wystawienia „Erosa i Psyche“. Rezultat teatralny wypadł okazały, rezultaty ideowo-artystyczne — znakomo. Świetna inscenizacja zastąpiła autora w konstrukcji: Iwo Gail związał wszystkie sceny mocnym kłęgosłupem, za pomocą środków prostych i zdecydowanych budując fundamenty akcji. Tym kłęgosłupem jest trójkątna poprzeczna ściana, dookoła której rozbudowuje się i przebudowuje w toku akcji wnętrza sceny: Pomysł śmiały i twórczy, dał wyniki (zwłaszcza w doskonałym wyreżyserowaniu scenie V) godne wysokiego uznania i podziwu. Wykonanie, wyjąwszy może scenę pierwszą, w Arkadij, na poziomie reżymu: rzetelne i głębokie. P. Gallowa i p. Chmielewski stworzyli doskonały kontrast światła i mroku, duszy i materii. Im, oraz inscenizacji zawdzięczać należy, iż słucha się utworu pomimo jego wszystkich wad i rozlewności z uwagą, a chwilami, (w scenie VI), z napięciem. T. Ł.



# Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

25-ty dzień obrad.

Posiedzenie poprzednie przeciągnęło się do godziny 11-ej wieczór mimo to pozostało nieprzesłuchanych kilku świadków. Zajął to wczoraj dużo czasu i znów powstała zaległość w formie kilku świadków. Zeznają świadkowie oskarżenia przeważnie z pow. słonimskiego. Mówią o wnie Jakubczyka, Burszewicza, Siniaka i Jefimowicza.

Świadek Grybkowski zna Jakubczyka i Siniaka i stwierdza ich antypaństwową działalność. Hasło oderwania białoruskich ziem wysuwano z całą otwartością. Padają pytania obrony.

Świadek Gutowski b. urzędnik w Kozłowszczyźnie wszedł do mieszkania Tarasiuka i zobaczył tam urzędującego Siniaka. Wnętrze robiło wrażenie biura.

Na zapytanie świadka dlaczego na ścianie brak portretu Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego Siniak dał odpowiedź ubliżającą godności wspomnianych dostojników. Ponadto, tenże Siniak jeszcze dwa razy podkreślił antypolski nastrój niszcząc w obecności świadka godła państwowe. Z dalszych zeznań świadka widać, że Siniak był bez pracy zarobkowej, a zajmował się agitacją.

Mec. Worotyński. Czy świadek nie miał przypadkiem sprawy o pobicie osk. Białomyży?

Świadek. Tak.

Mec. Worotyński. Czy osk. Siniak nie był przypadkiem głównym świadkiem, co mogło źle doń usposobić świadka?

Świadek. Siniak był świadkiem oskarżenia.

Świadek M. Jakimczyk jest szwagrem osk. Burszewicza. W toku badania wyjaśnia się, że ze słów Burszewicza słyszał zdanie identyfikujące ideologię KPZB. i Hromady. Po pewnym czasie świadek cofnął zeznanie twierdząc, że zdanie to słyszał pośrednio przez syna, który widział się z Burszewiczem i opowiadał o rozmowie. Następnie chłopiec miał przyznać się, że skłamał. Kwestia zajmuje sądom wiele czasu, obrońca wnosi o zawieszenie chłopca, lecz Sąd, po naradzie postanawia utrzymać w mocy uprzednią decyzję t. j. sprowadzenie świadka w drodze umowy dobrowolnej.

Sw. Korzon. kom. posterunku mówi obszernie o działalności Burszewicza. Posiadał trzech dzieci: syna, biedny, bezrobotny nauczyciel zdołał pobudować dom i zabudowania gospodarcze na co znalazło się 18 tysięcy złotych. Do Burszewicza przyjeżdżali samochodami jacyś nieznani osobnicy, co pozwala świadkowi przypuszczać, że wiąże się to z akcją komunistyczną, o którą podejrzewany był Burszewicz. Po zakończeniu badania świadka Burszewicz wyjaśnia, że będąc działaczem metodystycznym gościł u siebie kilku przedstawicieli sekty, a raz był nawet razem z superintendentem Charbersem aresztowany.

Sw. Karol W., przedawca policji charakteryzuje działalność osk. Marczyka. Brał on udział w manifestacji w Słonimie za co został aresztowany, a następnie zbierał składki na M.O.P.R. Podczas rewizji znaleziono u niego kwit. Kolportaż bibuły komunistycznej po aresztowaniu Marczyka ustał, co potwierdza ogólne mniemanie, że było to dzieło jego rąk.

Mec. Ettinger prosi Sąd o dodatkowe zawieszenie świadka M. Sokołowskiego. Sąd jednak opierając się na 577 art. UPK wobec sprzeciwu prok. Katapskiego wniosek

## Bezpośrednia komunikacja towarowa z Rosją.

MOSKWA, 3.III. (Pat). Tass donosi: Na stacji Niegorełoję otwarta została w obecności przedstawicieli sowieckich i polskich kolei żelaznych bezpośrednia komunikacja pociągów towarowych bez przeładowywania. Zmiana osi odbywa się w ciągu 10 minut.

## Olbrzymi pożar w składach nafty.

VELLINGTON, 3.IV. (Pat). „United Press” donosi z Brockland, że w miejskich magazynach naftowych wybuchł olbrzymi pożar, który pochłoniął przeszło pół miliona galonów. Wysiłki straży

## Olbrzymi pożar składów bawełny.

KARACHI, 3.IV. (Pat). Wybuchł tu wczoraj olbrzymi pożar, który zniszczył \$5.000 bali bawełny. Pożar przybrał olbrzymie rozmiary i szaleje

## Katastrofa w kopalni.

HEYSTON (St. Wirginia), 3.IV. (Pat). Wczoraj w jednej z tutejszych kopalń nastąpiła eksplozja, przyczem zginęło 8 górników. Sześć ofiar

## Życie białoruskie.

### Z Biał. Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny.

Jak się dowiadujemy zorganizowana staraniem Białoruskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny zbiórka dała na terenie m. Wilna 615 złotych 35.

### Majątek b. „Gramadzińska Sabrania” przekazany Białoruskiemu T-stu Dobroczynności.

Na odbytym w dniu przedwczorajszym zebraniu ogólnym członków zlikwidowanego obecnie t. zw. „Gramadzińskiego Sabrania” (przezwyczajnie obywatelskiego) powzięto uchwałę przekazującą cały majątek towarzystwa Białoruskiemu Towarzystwu Dobroczynności.

Belgia 124.41—124.10  
Londyn 43.51/4—43.41  
Nowy-Jork 8.90—8.88  
Paryż 35.10—35.02  
Praga 26.42/4—26.35  
Szwajcaria 171.78—171.35  
Wiedeń 125.45—125.14  
Włochy 47.135—47.015

## Z Muzyki.

Wieczór tercjalowy w Konserwatorium muzycznym. Leopold Szpinalski, Stefan Frenkel, Artur Hermelin.

Koniec marca, który u nas obfituje w pokaźną liczbę koncertów — dawałby zdaje się ciekawą sposobność naszej publiczności usłyszenia wielu wirtuozów wileńskich i pozawileńskich. Tymczasem jak na złość publiczności na wszystkich produkcjach minimalna ilość; prawdopodobnie sprawił to czas przedświąteczny — w którym ludzie z lubością przygotowują do świąt t. j. (w popularnym znaczeniu) do czasu wzajemnego objadania i opijania się bez miary i pamięci.

Serie produkcyjnej rozpoczął wieczór tercjalowy w Konserwatorium Muzycznym. Przesunął się przez estradę szereg ucieńców, częściowo już nam znanych z lat ubiegłych. Wielki krok naprzód uczyniła p. Hleb-Koszańska, której poziom gry jest już w zupełności odpowiedni. Z znakomicie prowadzonej klasy fortepianowej p. Kimont-Jacynowej wyróżnia się rozwijający się stale talent p. Wokulskiej — Piotrowiczowej. Bardzo korzystnie przedstawia się również klasa p. C. Krewera — postawiona na wysokim i odpowiednim poziomie.

Z klasy śpiewu na pierwszym miejscu należy postawić p. Pławską uczennicę wybornej śpiewaczki p. K. Świecickiej.

Koncert skrzypcowy Karłowicza wykonał uczeń p. Ledóchowskiej Połeski. Posiada on już znaczną technikę i wysoką solidność wykonania.

Z klas instrumentów dętych wysuwa się na czoło klarnecista p. Czosnowski.

Rezultaty więc pracy naszego konserwatorium jak widzimy są bardzo poważne. Dziwi mnie jedynie zamieszanie w programie utworów kompozytorów rosyjskich tej miary jak Bałakirew, Ladow, Afreksis, Blumentfeld i in. Dlaczego tak mało uwzględnia się z obcych muzykę francuską i jej czołowych przedstawicieli jak (Debussy)ego Ravela i Gabriel Faure'a? Pamiętamy, że uczeń po opuszczeniu murów konserwatorium — natychmiast zetknięcie się z muzyką Debussyego czy Ravela — i może się zdarzyć, że nie będzie na to spotkanie przygotowany. Tem gorzej wypadną wspomnienia czasów szkolnych — gdzie mu należytego przygotowania nie dane. Zbyt technicznie znajdujemy się w ogóle muzyką obcą w jej trzeciorzędnych przejawach; lepiej grać polską tego samego gatunku.

Na popisie Instytutu muzycznego żydowskiego — niestety z powodu wyjazdu z Wilna obecny być nie mogłem.

Talent Leopolda Szpinalskiego rozwija się stale i ciekawie. Rok przeszło w plynął — jak go nie słyszeliśmy. Przez czas ten zrobił znaczne postępy. Celuje jego grę brak jakiegokolwiek efekciarstwa maniery i czynienia z koncertu technicznego popisu palców. Posiada niezawodnie w swej grze pewne bardzo silne i kierujące nim moce, które jednak stara się opanować i ujarzmić. Czasami wydaje się, że nastąpi szalony wybuch tej masy nagromadzonej energii. Szpinalski potrafi jednak zawsze znaleźć odpowiednią formę, w której wydławanie nastąpić może. Uważam tę zdolność za nader cenną dla tego rodzaju artysty jakim jest Szpinalski. To opanowanie siebie częstokroć sprawia, że muzyka nie narzuca się słuchaczowi bezpośrednio i że wskutek tego gra Szpinalskiego może uchodzić za zimną i obojętną. Jest to zdanie mylne i niesłuszne, niezawodnie kantylena wymaga jeszcze większej gładkości i potoczności — jednak całość gry młodego artysty należy do zjawisk zupełnie niepowtarzalnych i ciekawych.

Występ skrzypka Stefana Frenkela przekał nas, że artysta ten jest zupełnie dobrą siłą wykonawczą i weale nie gorszą od wielu wielu, o bardziej rozległych nazwiskach wirtuozów. P. Frenkel posiada ładny i dźwięczny ton, dużą technikę i solidność wykonania. Niezasłanie też spotkał go zawód ze strony słabo reprezentowanej publiczności.

Młody pianista p. Artur Hermelin — przywiózł ze sobą całą atmosferę obecnego ruchu muzycznego w Paryżu. Mówić dzisiaj o walorach technicznych pianisty — niema najmniejszego sensu, gdyż opanowanie danego instrumentu stało się *conditio sine qua non*, bez czego nikt w ogóle nie ruszy z miejsca. Talent p. Hermelina obraca się w sferze lirycznej, ale w tem istotnym jej znaczeniu — a nie w jakimś nonsensownym rozkładzie — jak to nieraz obserwujemy u pianistów starszej daty. Sposób gry p. Hermelina przypomina może nieco Orłowa — lecz dla mnie jest p. Hermelin bliższy, sympatyczniejszy i naprawdę męski — czego brak właśnie sztuce Orłowa.

Otoczenie i kultura Francji wycisnęły silne piętno na grze i upodobaniach artysty. Bach pozostanie dla niego zawsze szczytnym wyrazem najwznioślejszych uczuć; Chopin jest dlań pełnym uroku i tajemniczością, którą stara się rozwiązać; Debussy — (którego utwory gra p. Hermelin bezkonkurencyjnie) jest dlań drukiem i przyciąganiem, pomagającym nierzad w zrozumieniu tamtych dźwięków.

Doskonale ten artysta zdecydował się dać jeszcze jeden koncert w Wilnie dnia 12 kwietnia b. r.

D. Sz.

## Sprawa o inwigilację Marszałka Piłsudskiego.

Z za kulis rządów Chjeno-Piasta.

Dziś w Sądzie Okręgowym w Wilnie będzie rozpatrywana w trybie uproszczonym ansacyjna sprawa, która nam przypomni tę w najwyższym stopniu niezdrową atmosferę, w jakiej płynął nurt politycznego życia za czasów wszechwładnego „Chjeno-Piasta”.

Z jednej strony na ławie oskarżonych zasiadzie red. „Kurier Wileński” Józef Batorowicz, z drugiej jako świadek, ale w rzeczy samej oskarżyciel *alter ego* znanego nam dobrze b. naczelnika Śwolkienia, b. podinspektor policji politycznej Snarski, który uczul się dotkniętym następującą notatką zamieszczoną w Nr. 234 „Kurjera Wileńskiego”, z dnia 15 października 1925 r.

„Pan naczelnik Śwolkien, normalnie przysłał na pewne inwigilacje swoje „małe rybki”. Obecnie czując się słabym na swojej pozycji i chcąc się uratować albo osadzić na swym stanowisku wiernego towarzysza pancernego — wysłał nam do Wilna podinsp. p. Snarskiego, znanego z poprzednich inwigilacji Marszałka Piłsudskiego. Dziwnym jest, że tak ubogi Skarb Państwa, ma jednak tyle funduszy, żeby upoważnić p. S.

do tak szalonych wydatków. Angażowanie bowiem różnych typów do tak haniebnej funkcji, jak inwigilacja pierwszego bojownika o naszą niepodległość pociąga za sobą koszt na opłacanie różnych szmugli i hyjen społecznych” i t. d.

Dziś Sąd rozstrzygnie czy była inwigilacja Pierwszego Marszałka Polski, czy nie była. Jesteśmy zgóry przekonani, że rozstrzygnięcie może być tylko jedno. Fakt bowiem inwigilowania Marsz. Piłsudskiego przez rządy Chjeno-Piasta był i jest notorycznie znany.

A że tak jest istotnie poświadczą to tacy świadkowie jak gen. Pasławski, mjr. Majer, mjr. Kirtiklis, kpt. Burhardt i inni.

Podobna sprawa rozpatrywana była na gruncie warszawskim. I tam, panie Snarski, dowiedziono, że agenci rządów Chjeno-Piasta zdradzali zadaniom dając pieczętowanie w stosunku do osoby Pierwszego Marszałka. Dowiedzie tego i dzisiejsza rozprawa, w której jako obrońca osk. red. Batorowicza wystąpi znany mecenas Kulikowski.

## Przegląd prasy białoruskiej.

„Biel. Dzień” o Białejrusi Sowieckiej. — „Biel. Słowo” o rezultatach wyborów.

W tygodniku „Białoruski Dzień” Fr. Umiastowski (Nr. 7) w artykule p. t. „Głos z tamtego świata” znajdujemy w wstępie charakterystykę ogólną Białejrusi Sowieckiej, znakomicie malującą faktyczny stan rzeczy, panujący w tym sowieckim *bluffie* politycznym. Treść tej charakterystyki jest następująca:

„Na wchód od smutnej pamięci miedzy ryskiej leży t. zw. Białoruska „Socjalistyczna Republika Sowiecka, utworzona przez „aglit-oddzieł” moskiewski III-ciej Międzynarodówki”.

Republika ta już w samym swym tytule zawiera jaskrawe dowody bolszewickiego kłamstwa i fałszu.

Wszystkich socjalistów w tej „republiki” pakują do lochów G. P. U. lub też wysyłają na wyspy Solowieckie, czemu więc „socjalistyczna”?

A teraz co do drągiego przymiotnika — „białoruska”.

Białorusini są tam pozbawieni wszelkiego wpływu na bieg życia politycznego w kraju. Nie znajdujemy tam ani jednego Białorusina wśród byłych odrodzeniowców, czy też przybyłych z Białejrusi Zachodniej, którzy obejmowali jakąś posadę o charakterze polityczno-administracyjnym.

Co prawda bolszewicy utworzyli „Inbiekult” (Instytut Białoruskiej Kultury) w Mińsku, skierowując tam, jak do przytułku dla emerytów, wszystkich odrodzeniowców białoruskich oraz emigrantów z Polski.

Wszystkie białoruskie siły intelektualne zaprzężono w ten sposób do białoruskiej akcji kulturalnej. Narazie mają się one nawet niegorzej, ponieważ placą im za robotę, lecz dziedzińa pracy politycznej jest przed nimi całkowicie zamknięta! Za każdym z tych białoruskich pracowników kulturalnych łązą „szpile” i agenci G. P. U. pilnują, by który z nich nie wyszedł, broń Boże poza ramki, określone przez „naczalstwo”!

Co się zaś tyczy naczelników, wszystkich tych komisarzy i „politruków” (kierowników politycznych) to wszystko ludzie Białorusinom całkiem obcy, agenci Moskwy, sługi Stalina i całej tej zgrai, która rządzi obecnie w Rosji.

W rezultacie na bieg życia białoruskiego w szerszym znaczeniu tego wyrazu, na terenie Białejrusi Wschodniej, mają wpływ wszyscy — Moskale, Polacy, Łotysze, oraz przedstawiciele szeregu innych narodowości, których Rosja liczy bodaj około czterdziestu, — wszyscy oprócz samych Białorusinów.

Najbardziej oddani władzy sowieckiej komuniści — Białorusini jak na przykład Czarnyszewicz, były sekretarz „C. I. K.” — a białoruskiego zostali izolowani od polityki i wpływu na nią, Czerwiniak zaś służy tylko jako manekin „na pokaz”, oraz jako materiał dla propagandy na rzecz Białejrusi Sowieckiej.

Wspomnieliśmy tu jeszcze, że to bolszewicy rozdzielili Wszechbiałoruski Kongres Narodowy w Mińsku w roku 1917-tym, że bolszewicy zabronili Białorusinom obchodzić rocznicę proklamowania niepodległości Białejrusi w dniu 25.III-1918-go roku, że bolszewicy wrzeszczą zysłają „na katorgę” niepodległościowców białoruskich (Olechnowicz — Red.) i że wszystko to działo się i dzieje na terenie t. zw. „Białoruskiej Republiki Sowieckiej” i zapytajmy dlaczego tak się dzieje?

Dlatego? — A dlatego, że bolszewicy utworzyli tę republikę jedynie w celach propagandowych, mianowicie, by łatwiej pozyskać sympatie Białorusinów znajdujących się poza granicami wpływów komisarzmoskiewskiej dyktatury!

Zrównem powodzeniem mogliby stworzyć oni dla tych samych celów, Francuską Republikę Sowiecką, oczywiście gdyby tylko potrafili nabierać w Rosji jakieś parę tysięcy Francuzów”.

A teraz przejdźmy z kolei do kwestii świeżo odbytych wyborów do Sejmu i Senatu.

Prasa białoruska naogół wypowiedziała się w tej sprawie ze znacznym spóźnieniem w stosunku do reszty prasy krajowej. Wpłynęła na to w pierwszym rzędzie ta okoliczność, że Białorusini w Polsce nie

posiadają wcale własnej prasy codziennej, a rolę jej pełni w nich pisma wychodzące raz lub dwa razy tygodniowo (w najlepszym wypadku 3 razy tygodniowo, lecz takiego pisma obecnie niema!)

Na taki stan rzeczy wpływa nie tyle brak odpowiednich zasobów finansowych, ile brak istotnej potrzeby takiej prasy. I Intelligencja białoruska bowiem jest nabytą niezłą, by potrafiła utrzymać własne pismo codzienne, zaś potrzeby wsi najzupełniej zadowalniają pisma obecne.

Lecz przejdźmy do rzeczy.

Niedawno podawaliśmy na tem miejscu pierwszy chronologicznie głos białoruski o rezultatach wyborów, który się ukazał na łamach „Biel. Dnia”. Obecnie zatrzymamy się z kolei nad drugim takim głosem, który znajdujemy w ostatnim przed likwidacją tego pisma Nr. 5-tym, „Biał. Słowo”, wydanym już pod redakcją T. Wiernikowskiego. W artykule wstępnym p. t. „Po wyborach” czytamy tam co następuje:

„Gdy teraz skierujemy swój wzrok na front białoruski, zobaczymy całkowity krach wyborczy. Zamiast 25—30 k(?) Red.) postów, których mogli się Białorusini spodziewać, przeprowadził oni zaledwie... 9-ci. Mniej nawet niż w poprzednim Sejmie (12), mimo, że wyrobienie polityczne włościaństwa białoruskiego znacznie wzrosło.

Nad przyczynami tego smutnego zjawiska nie warto się zbyt długo rozwodzić jak również bezcelowem jest załamywanie nad tą sprawą rąk po niewczasie.

Będąc świadkami naocznymi tego rozdźwięku, wzajemnej walki i całkowitej anarchii w jakiej szły do wyborów poszczególne grupy białoruskie, łatwo było taki właśnie koniec przewidzieć.

Przeszkoda na drodze do utworzenia frontu ogólnobiałoruskiego była łapczywość poszczególnych przywódców białoruskich ugrupowań politycznych na mandaty, oraz ich chorobliwe ambicje osobiste, niewspółmierne z ich istotną wagą w świecie politycznym.

Ogólne dobro, społeczeństwo, służba dla narodu i inne hasła, które mi sprytnie żonglowali białoruscy przywódcy partyni, okazały się w końcu li tylko przykrywką, pod którą kryły się osobiste cele i interesy. Gdyby ci panowie walczyli naprawdę o te piękne hasła, o których tyle pisali i mówili, potrafiliby oni niewątpliwie wynaleźć jakiś wspólny dla wszystkich język w sprawie wyborów.

Dużo jeszcze wypadnie przecierpieć narodowi białoruskiemu za grzechy polityczne swych przywódców — kończy autor artykułu — nim się on nauczy odróżniać zwyczajnych spekulantów politycznych od istotnych swych obrońców i bojowników o lepszą przyszłość Białejrusi”. K. Smreczyński.

## RUCH STRZELECKI.

Zjazd delegatów oddziałów Związku Strzeleckiego.

W dniu 1 b. m. o godz. 11 w lokalu strzeleckim przy ul. Dominikańskiej 13 odbył się zjazd delegatów oddziałów Związku Strzeleckiego pow. wileńskiego. Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich oddziałów.

Obecni byli również na zjeździe przedstawiciele wyższych władz strzeleckich w prezesem okręgu wileńskiego senatorem Witoldem Abramowiczem na czele.

Porządek dzienny obejmował sprawozdanie Zarządu i Komendy z całorocznej pracy, dokooptowanie nowych członków do Zarządu, referaty o zamierzonych pracach na przyszłość w zakresie P. W. i W. F., oraz wolne wnioski.

Od dotychczasowego Zarządu z prezesem mec. Ślaciłło na czele przyjęto do wiadomości sprawozdanie, wypowiadając votum zaufania.

Następnie dokooptowano 2-ch członków do Zarządu, oraz jednego do komisji rewizyjnej. Referaty o P. W. wygłosił oficerowie strzelecki.

Senator Witold Abramowicz wygłosił dłuższe przemówienie o konieczności zbliżenia i poznania się wzajemnego członków poszczególnych oddziałów i wynikających z takiego zbliżenia plusów dla pracy Przysposob. Wojskowego. Następnie przemawiał komendant obwodu wileńskiego obywat. Norbert Trzaska — Pokrzewiński. Na zakończenie w imieniu Komitetu Powiatowego P. W. i W. F. przemówił major Tildor, wzywając strzelców do bardziej intensywnej pracy, oraz wykażając dotychczasowe błędy Związku Strzeleckiego w niektórych wypadkach dotyczących pracy P. W.

Zjazd zakończono o godzinie 15.

Jak się dowiadujemy waij zjazd delegatów Zw. Strzeleckich Okręgu Wileńskiego celem wyboru nowych władz okręgu wyznaczony został do Wilna na dzień 15 kwietnia.



